

ONZ podzielone

Kobiety muszą mieć prawo do aborcji – mówiłam niedawno w siedzibie ONZ w Nowym Jorku podczas 47. sesji stałej Komisji na rzecz Ludności i Rozwoju.



foto: ELSA RUIZ

WANDA NOWICKA

Fakt, że w wielu państwach aborcja jest prawnie zabroniona, prowadzi do tragedii i jest przyczyną śmierci kobiet. Dlatego politykę w zakresie zdrowia publicznego, w tym zdrowia i praw reprodukcyjnych i seksualnych, musimy oprzeć na faktach, a nie ideologii, wypełniając przy tym międzynarodowe zobowiązania, podjęte przez państwa całego świata, w tym Polskę, podczas przełomowej konferencji w Kairze w 1994 r.

Moje wystąpienie miało miejsce podczas konferencji wysokiego szczebla, w której uczestniczyli najwyżsi rangą przedstawiciele Narodów Zjednoczonych – Navi Pillay, Wysoka Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka i dr Babatunde Osotimehin, szef Funduszu Ludnościowego UNFPA.

Prawo do aborcji to prawa człowieka

Obecne posiedzenie Komisji Ludnościowej ONZ poświęcone było ocenie 20 lat realizacji zobowiązań podjętych przez społeczność międzynarodową podczas przełomowej konferencji w Kairze w 1994 r., kiedy to po raz pierwszy uznano, że prawa reprodukcyjne, tj. prawa do decydowania o własnej rozrodczości i seksualności, to prawa człowieka, a obradujące wówczas państwa zobowiązały się do wprowadzenia edukacji seksualnej do szkół, upowszechnienia dostępu do antykoncepcji i rozważenia bardziej liberalnego prawa aborcyjnego.

Navi Pillay, Wysoka Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka podkreślała w swym wystąpieniu na ostatniej sesji Komisji Ludnościowej, że w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe w godności

i prawach. – Wiemy jak równość powinna wyglądać – mówiła. – Prawa seksualne i reprodukcyjne są prawami człowieka, a u podstaw tych praw jest prawo do autonomii, które obejmuje kwestie głęboko osobiste, takie jak to, czy, kiedy, z kim, i w jaki sposób każda osoba zdecyduje się na seks; czy, kiedy i kogo ktoś wybierze na życiowego partnera, z którym zdecyduje się mieć dzieci, oraz jaki sposób wybrać, aby wyrazić swoją płciowość i seksualność – dodała.

– Szczególnie ważną rolę w tworzeniu i wdrażaniu prawa niedyskryminacyjnego odgrywają dziś politycy, którzy tworzą przepisy i których obowiązkiem jest wprowadzenie takiego prawa, które dokona faktycznej realizacji ustaleń podjętych w Kairze, gdzie podczas konferencji ONZ zaakceptowano wprowadzenie kompleksowej opieki w zakresie praw i zdrowia seksualnego oraz reprodukcyjnego – mówiłam tuż po wystąpieniu Wysokiej Komisarz Navi Pillay. – Politycy powinni zabiegać o te zmiany. W żadnym razie nie mogą stać na ich drodze. Naszym zadaniem jest bowiem zagwarantowanie wszystkim ludziom równości wobec prawa i niedyskryminacji. W postępowych społeczeństwach jest to kwestia podstawowa, stanowiąca filar państwa i demokracji. Jeśli chcemy ratować życie ludzi, musimy zająć się kwestią niebezpiecznych, nielegalnych aborcji, które każdego roku zabijają dziesiątki tysięcy dziewcząt i kobiet. Musimy traktować niebezpieczne aborcje jako problem związany z ochroną zdrowia publicznego i zakończyć ściganie kobiet, dziewcząt i lekarzy przy wykorzystywaniu środków karnych. Potrzebne są zmiany prawne, poszerzające dostęp do bezpiecznej aborcji.

W trakcie swojego wystąpienia zwróciłam również uwagę na konieczność położenia kresu dyskry-

minacji, molestowania i przemocy na tle orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, a także przemocy wobec kobiet.

Prawa seksualne

Tuż po tym głos zabrał dr Babatunde Osotimehin szef Funduszu Ludnościowego UNFPA. – Wszyscy wiemy, że nie ma zrównoważonego rozwoju bez programu praw seksualnych – powiedział. Przypominał także o wspólnych wysiłkach w tym zakresie, zwłaszcza społeczeństwa obywatelskiego oraz licznych grup kobiecych i wezwał do dalszych działań na ich rzecz.

– Musimy być odważni i silni. Wierzmy, że globalny ruch zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego oraz praw w tym zakresie zostaną spełnione. Jestem przekonany, że będziemy w stanie to zrobić – mówił dr Babatunde Osotimehin.

Trwające w Nowym Jorku dyskusje nad rezolucją były niezwykle trudne. Część krajów, zwłaszcza afrykańskich, sprzeciwiała się bardziej postępowym zapisom. Paradoxem było to, że m.in. rząd Egiptu blokował prace nad rezolucją, mimo iż właśnie w Kairze miała miejsce ta przełomowa konferencja.

Różnica zdań

Inaczej niż 20 lat temu, kraje Ameryki Południowej m.in. Argentyna, Urugwaj czy Salwador, oraz niektóre kraje azjatyckie, np. katolickie Filipiny czy Wietnam, opowiadały się za liberalnymi zapisami. Oznacza to, że choć z trudem, to jednak w regionach uważanych do tej pory za bardzo konserwatywne zachodzą zmiany mentalnościowe, które wpłyną na kształt zmian prawa.

Podczas negocjacji najczęstszym sposobem na osłabienie wymowy zapisów rezolucji było odwoływanie się do różnic kulturowych, które miały uzasadniać łamanie praw człowieka. Jednym z najbardziej konserwatywnych krajów – poza Watykanem – okazała się być... Rosja, wspierana przez Białoruś. To właśnie Federacja Rosyjska popierała wszelkie kontrowersyjne zapisy odwołujące się do różnic kulturowych i tradycji.

W trakcie tegorocznej sesji Komisji Ludnościowej ONZ przypomniano zobowiązania przyjęte przez społeczność międzynarodową podczas konferencji w Kairze w 1994 r. Wytoczono też nowe kierunki, mające na celu szybszą realizację ustaleń sprzed 20 lat.